

GŁOS KRESOWY

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY.

Rok I.

Wilno, wtorek 4 lipca 1933 r.

Nr. 59.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
czynna od godz. 9 do 6 godz. popol.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Niemiecka Nr. 22.
ODDZIAŁ: N. Wilejka, Gimnazjalna 9. Od 8—9 rano.

Redaktor przyjmuje interesantów
od godz. 3 do 5 popol.

Rosyjska armia hitlerowska przeciw międzynarodowemu żydostwu

BERLIN. Według doniesień półurzędowych z Monachjum, kanclerz Hitler na zjeździe przywódców Stahlhelmu i szturmówek oświadczył, że z całą bezwzględnością i brutalnością zdławi wszelkie próby kół reakcyjnych, zmierzające do obalenia obecnego regime'u. Z szacunkiem należy spoglądać — oświadczył m. in. kanclerz — na olbrzymie sukcesy ruchu narodowo-socjalistycznego.

Obecnie należy wszystkie siły poświęcić na zabezpieczenie tych sukcesów przez opanowanie światopoglądu mas. Wszelki bunt przeciwko władzy państwowej narodowych socjalistów będzie tłumiony twardą ręką, niezależnie od tego, z której strony pochodzi.

BERLIN. Wczoraj odbył się w Berlinie pierwszy obchód rosyjskich narodowych socjalistów, przy udziale 12 tysięcy uczestników. Przemówienie w językach rosyjskim i niemieckim wygłosił przywódca rosyjskich narodowych socjalistów Swetozarow, który protestował przeciwko rzekomej zdradzie mocarstw aljańskich i wydaniu Rosji na łup „międzynarodowe-

mu żydostwu". Narodowi socjaliści rosyjscy — oświadczył mówca — nie zaprzestaną walki, dopóki Rosja nie zostanie oswobodzona z pod jarzma, pod jakim się obecnie znajduje. Swetozarow zwrócił się do emigrantów rosyjskich z wezwaniem, aby poszli drogą wskazaną przez Hitlera.

Kulminacyjnym punktem obchodu była alegoryczna scena, przedstawiająca niemiecki oddział szturmowy ze sztandarem, maszerujący przed bramą Brandenburską oraz oddział rosyjskich narodowych socjalistów, ze wzorowym na flagie hitlerowskiej sztandarem z niebieską swastyką, defilujący przed Kremlem.

BERLIN. — Konferencja komturów Zakonu Młodo-Niemieckiego postanowiła dziś przeprowadzić rozwiązanie całej organizacji. — Decyzja ta powzięta została po wydaniu przez wiele rządów krajowych zakazu istnienia tej organizacji. Wielki mistrz Zakonu Mahraun i wielu innych przywódców Zakonu wycofuje się z życia publicznego. Organ Zakonu „Der Junge Deutsche” przestał wychodzić. Zakon

Młodo-Niemiecki powstał wkrótce po wielkiej wojnie i był jednym z największych, obok Stahlhelmu, związków militarnych. Po objęciu władzy przez kanclerza Hitlera związek ustosunkował się do rządu o pozycyjnie. Pod wpływem znanego przemysłowca niemieckiego Arnolda Rechberga Zakon Młodo-Niemiecki holdował orientacji pro-francuskiej.

PARYŻ. Korespondent „Le Matin” z Rzymu donosi, że pertraktacje prowadzone przez Papena z Watykanem w sprawie zawarcia konkordatu bliskie są pomyślnego zakończenia. Podobno Watykan zgodził się na rozwiązanie centrum katolickiego i na wydanie klerowi katolickiemu zalecenie niemieszania się do polityki. — W każdym razie katolicy niemieccy — jak pświadczaają w kołach watykańskich — muszą otrzymać w konkordacie dostateczne gwarancje dla ich życia religijnego.

Odnaczenie min. Raczyńskiego

LONDYN. — Król Rumunii Karol w uznaniu zasług położonych przez stałego delegata Polski przy Lidze Narodów ministra hr. Raczyńskiego, dokoła doprowadzenia do podpisania konwencji o określeniu napastnika, w której dzięki pośrednictwu min. Raczyńskiego ułatwione zostało uczestnictwo również Rumunii, — nadał ministrowi — Edwardowi hr. Raczyńskiemu wielką wstęgę Korony Rumuńskiej, wyrażając mu równocześnie za pośrednictwem ministra spraw zagranicznych Rumunii Titulescu swe uznanie dla umiejętności przez ministra Raczyńskiego przeprowadzonej medjacji dyplomatycznej między rządami Rumunii i Związku Sowieckiego.

Austria broni się przed zalewem hitleryzmu

WIEDEŃ. — Na zgromadzeniu, odbytem w Eisenstadt (Burgenland), oświadczył kanclerz Dolfuss że niebezpieczeństwo brunatne grożące Austrii, minęło bezpowrotnie. Ludność austriacka nie ma zrozumienia dla bałwochwaltwa nacjonalistycznego. Nawijając do pogłosek o możliwości oderwania Burgenlandu od

Austrii, na rzecz Węgrów, oświadczył kanclerz z naciskiem, że żadne względy polityczne, ani przyjaźni międzynarodowej nie skłonią Austrii do odmawiania sprawy Burgenlandu. Burgenland ze swoją ludnością niemiecką będzie związany nierozłącznie i nazawsze z Austrią.

Potworne świętokradztwo Ograbienie obrazu Matki Boskiej

KIELCE. W nocy z soboty na niedzielę dokonano niezwykle zuchwałego świętokradztwa w kościele św. Wojciecha w Kielcach. Sprawcy dostali się do świątyni przez główne drzwi, które otworzyli przy pomocy wytrychów, poczem skierowali się odrazu do ołtarza z obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej ozdobionego cennymi wotami. Bandyci rozbili tabernaculum, skąd zrabowali cenną monstrancję i dwa kielichy złote, następnie zdarli z wizerunku Matki Boskiej złotolitą sukienkę, a

wreszcie ograbiwszy ołtarz z wszystkich wot i kosztowności zbiegli wraz z łupem w niewiadomym kierunku.

Zbezczeszczone ołtarz należy do miejscowych kolejarzy i szczególnie cześć był przez nich otaczany. Wieść o świętokradztwie, które zauważył kościelny po otwarciu świątyni, rozeszła się szybko po mieście. W niedzielę od wczesnych godzin rannych gromadziły się przed kościołem tłumy wiernych. Policja wdrożyła energiczne poszukiwania za sprawcami.

Krach amerykańskiego miliardera przyczyną samobójstwa

NOWY JORK. Prezydenta znane amerykańskiego towarzystwa samochodowego „Studebaker” Erskine'a, znaleziono w pałacu w Southbend (w stanie Indiana) zastrzelonego wystrzałem z pistoletu.

Policja stwierdziła, że Erskine popełnił samobójstwo.

Towarzystwo Studebaker znajdowało się od paru miesięcy pod zarządem przymusowym.

Zamachowcy chińscy przed sądem

SZANGHAJ. Gdy w zeszłym roku lord Litton i inni członkowie komisji Ligi Narodów odwiedzili Szanghaj, uplanowano przeciw nim zamach morderczy. W czasie przesłuchiwania czterech Chińczyków, odpowiadających obecnie przed sądem Koncesji Międzynarodowej za nieudany zamach, dokonany na chińskiego ministra finansów Soonga, oskarżeni oświadczyli, że jako członkowie organizacji komunistycznej, mającej swą siedzibę w prowincji Hupeh, otrzymali oni w swoim czasie również polecenie zamordowania lorda Lyttona i jego towarzyszy po przybyciu ich do Szanghaju.

Szli oni w ślad za członkami komisji z dworca do hotelu Cathai, aby ich tam zabić zapomocą bomby. Wobec tego jednak, że cudzoziemcy otoczeni byli wielką liczbą policji tajnej, zamachowcy stracili odwagę i zrezygnowali z wykonania.

Trybunał międzynarodowy, na wniosek władz chińskich postanowił wydać oskarżonych sądowi chińskiemu.

Walczy z bezrobociem

Kongres Eucharystyczny w Łasku

ŁÓDŹ. Uroczysty Kongres Eucharystyczny w Łasku został dziś uroczystie zakończony. Kongres ten ściągnął do Łasku kilkadziesiąt tysięcy osób, przeważnie z terenu miejscowości okolicznych i województwa łódzkiego.

Po całonocnej adoracji Najświętszego Sakramentu z kolegiaty łaskiej udała się dzisiaj procesja do ołtarza polowego, gdzie Mszę pontyfikalną celebrował J. E. ks. biskup Tymieniecki, w asystencji bis-

kupa płockiego, J. E. Nowowiejskiego, oraz biskupa sufragana łódzkiego d-ra Tomczaka. W godzinach południowych procesja wróciła do kościoła, wnosząc do świątyni cudowny obraz Matki Boskiej. W nabożeństwie wzięły udział pielgrzymki, które przybyły do Łasku. Opiekę sanitarną przygotował Czerwony Krzyż, a komitet Kongresu przygotował noclegi dla pątników.

Wszystko dla pięknych pań „JANUSZEK”

Błuzki jedw. i wełn. — — — 3.00	Trykoty jedw. — — — 2.25
„ siatkowe — — — 2.50	„ fildekos — — — 1.20
Koszule dzienne „Madampolam” 1.80	Kombinacje jedw. — — — 6.00
„ nansukowe — 4.50	Motyłki — — — 1.90
„ nocne — — — 4.00	Komplet (koszulki i motyłki) — 8.50
„ jedw nocne — — — 10.00	Apaszki i szaliki od — — — 2.70

Kostjumy kąpiel. fild. — — — 1.50	Koźnierzyki jedw. od — — — 1.00
„ „ wełn. — — — 6.00	Torebki różnokolor. skór. — — — 4.50
Kapelusze plażowe — — — 1.50	Rękawiczki fild. — — — 1.30
Berety jedw. i fild. — — — 0.65	Fartuszek kucharskie — — — 1.50
Pończochy jedw. od — — — 2.50	„ białe z koronkami — 9.00
Skarpetki tenisowe — — — 0.60	Inna drobna galanterja damska

„JANUSZEK”

WILNO,
STO-JANSKA 6.

Kostjumy kąpiel. fild. — — — 1.50	Koźnierzyki jedw. od — — — 1.00
„ „ wełn. — — — 6.00	Torebki różnokolor. skór. — — — 4.50
Kapelusze plażowe — — — 1.50	Rękawiczki fild. — — — 1.30
Berety jedw. i fild. — — — 0.65	Fartuszek kucharskie — — — 1.50
Pończochy jedw. od — — — 2.50	„ białe z koronkami — 9.00
Skarpetki tenisowe — — — 0.60	Inna drobna galanterja damska

Spieszcie obejrzeć.

Ceny dostępne.

Finis la Comedie

Koniec „wielkiego Adolfa“?

Na Konferencji w Londynie panuje niemały bigos.

Delegaci chodzą bez głowy. Mac Donald bez skutku usiłuje namówić dr. Moleya — delegata St. Zjedn. do przyjęcia kompromisowej formuły.

W/g komunikatów Pata: LONDYN. Odpowiedź Roosevelta, zakomunikowana dziś przedstawicielom dyplomatycznym państw w Londynie przez Hulla wywołała przegębujące wrażenie na uczestnikach światowej konferencji gospodarczej.

Roosevelt nie chce zezwolić na położenie podpisu Ameryki nawet pod ogólnikową i niewiążącą deklaracją kompromisową, gdyż obawia się samego słowa „stabilizacja“.

Zmniejszenie bezrobocia w Stanach o półtora miliona w ciągu maja, tudzież deficyt budżetowy za rok ubiegły w kwoci ok. 1700 milionów dolarów dostatecznie tłumaczą jego stanowisko. Chce on nadal prowadzić politykę inflacji.

Pod wpływem jego stanowiska coraz bardziej utrwala się w Londynie pogląd, że konferencja gospodarcza do niczego absolutnie nie doprowadzi.

„Czas skończyć tę komedię“ — oto słowa, jakie usłyszałem dziś z ust jednego z delegatów na konferencję gospodarczą.

Bodaj, że jest to najslusniejsza rzecz.

Czas zakończyć tą komedię. I delegaci daleko lepiej robią, gdy wrócą do rodzimych pieleszy.

Mniej będzie wydatków. H.

A więc jednak nieuchronnie zbliża się koniec. Samowładny dzierżawca spadku junkrów pruskich, zachwiał się.

Bunt własnych szturmówek szerzy się z zastraszającą szybkością i lada chwila groza nowej wojny domowej zawisła nad dumnym czołem Hitlera.

W Niemczech nastąpił jaki taki spokój. Rozproszono wrogów. Rozgromiono niemiecko - narodowych, rozbito centrum, drżący Hindenburg, widmo ugiaskanych junkrów i wielkiej finansjery — uwięziony w Neu-deck.

Nadszedł czas realizacji wielkich, porywających tłumy hasel.

I tu zaczęła się tragedia. Nieobliczalne obietnice Hitlera — kandydata na prezydenta Rzeszy i kanclerza nie mogą być zrealizowane dziś, gdy ówczesny wódz rewolucjonistów narodowych jest faktycznym wodzem państwa.

Drang nach Osten, Korridor, zniesienie bezrobocia, wielkie tany — wszystko to dziś nie jest do zrealizowania. Albowiem Hitler wie, że zajęcie Pomorza, narazi go na wojnę, której mimo wszystko musi się lękać.

A ferment wzrasta. Próżno prasa niemiecka głuszy wieści, dochodzące ze wszystkich stron kraju.

Nowe niebezpieczeństwo zagraża Niemcom.

Narazie Hitler broni się. Przeciwnie zbuntowanym szturmówkom wysyła żelazne kadry. Czy to jednak pomoże.

Dla Polski jedna sprawa jest ważna. Każdy wódz jest ambitny.

Oto, czy Hitler zdopingowany żądaniem swych wyznawców w szaleńczym porywie nie targnie się na Traktat Wersalski.

Czy aby utrzyma się przy ste-

rze rządów, nie rzuci wszystkiego na kartę...?

W każdym razie nie już nie ocali „wielkiego Adolfa“. Hasła przebrzmiewają. Co wówczas?

Ma. Ka

Likwidacja ohydnej spelunki po skardze ofiary zbrodniarki

Do stołecznego urzędu śledczego przybyła wczoraj Sabina Hirs i zameldowała o potwornych stosunkach, panujących w potajemnym domu schadzek przy ul. Wilczej 61, w Warszawie.

Anna Pszczółkowska, akuszerka, niejednokrotnie karana za przeprowadzanie niedozwolonych operacji, założyła przed kilku miesiącami potajemny, doskonałe zakonspirowany przed okiem władz, dom rozpusty.

Pszczółkowska umieszczała ogłoszenia w dziennikach, że poszukuje służące, bony, wychowawczynie i t. d., w ten sposób angażując „personel“ do swej jaskini.

Na skutek takiego ogłoszenia do Pszczółkowskiej zgłaszały się setki młodych kobiet w poszukiwaniu zajęcia. Pszczółkowska wybierała najładniejsze, angażowała je, a następnie po kilku dniach zmuszała do nierządu. Wiele z tych nieszczęśliwych kobiet, często szantażowanych, zgodziło się na ohydny propozycje.

Wszystkie kobiety były niesłuchanie wyzyskiwane przez Pszczółkowską. M. in. Pszczółkowska zaangażowała Sabinę Hirsównę.

Po kilku tygodniach pobytu w speluncie Hirsówna zachorowała, zwróciła się więc do „gospodyni“, prosząc ją o pomoc i pieniądze na leczenie, za co Pszczółkowska wyrzuciła chorą na bruk.

Pozbawiona dachu nad głową, chleba i opieki, nieszczęśliwa dziewczyna zwróciła się do władz policyjnych i opowiedziała o wszystkim.

Dochodzenie, przeprowadzone przez policję, potwierdziło całkowicie skargę, wobec czego Pszczółkowską aresztowano i osadzono w więzieniu.

Rewizja, przeprowadzona w speluncie,

dała wiele materiału obciążającego szereż znanych osób w Warszawie. Znalezione m. in. 200 fotografii kobiet, które z nędzy pozostawały na „usługach“ Pszczółkowskiej.

Dochodzenie prowadzone jest w dalszym ciągu i wyjaśni potworne stosunki, panujące w warszawskich spelunkach.

PRZEGLĄD PRASY Stosunki gdańsko-polskie

Warszawskie A. B. C. porusza sprawę przyjazdu do Warszawy nowoobranego prezydenta senatu gdańskiego i wyraża nadzieję, że ten pierwszy krok ze strony Gdańska, ku zbliżeniu się Wolnego Miasta z Polską zostanie przychylnie przyjęty przez rząd polski.

Zdaniem autora nie będzie Polski drażniło, że

Prezydent Senatu Rauschning wygłosił 29-go b. m. przez radio przemówienie, w którym podkreślił ściśle stosunki, łączące Gdańsk z Rzeszą, oraz dążenie Senatu do utrzymania niemieckości Wolnego Miasta. Cel ten jednak nie może być osiągnięty przy użyciu siły zewnętrznej. Szczerze usiłowania wytworzyć muszą taki stan, któryby zabezpieczył możliwości życia dla wszystkich...

Niczego więcej nie żądamy. Chodzi o tę trochę. O lojalne ustosunkowanie się Gdańska do Polski, z którą jest mocno związany i którego byt zależy od Polski.

Czas żeby to zrozumiano, Polska napewno pomoże do znalezienia Gdańskowi właściwej drogi. Al.

Jak Niemcy fabrykują „naruszenie granicy przez samoloty polskie“

KWIDZYN. Landrat z Kwidzyna doniósł prezydentowi policji w Królewcu, iż dzisiaj o godz. 6 min. 45 rano polski samolot wojskowy lecący z kierunku Grudziądz, przekroczył granicę niemiecką (?). Komunikat niemiecki mówi, że „samolot leciał prawym brzegiem Wisły na terenie Prus Wschodnich, przyczem jego znaki wojskowe były dobrze widoczne“.

Wiadomość ta jest dalszym ciągiem kampanji niemieckiej zmierzającej do wymuszenia na Europie prawa do zbrojeń powietrznych Rzeszy.

Przypominamy, że kiedy rząd niemiecki w sposób bardzo niezgrabny urządził mistyfikację rzekomego przelotu obcych aeroplanów nad Berlinem, prasa austriacka przywozowała go natychmiast zwracając uwagę, że w krytycznym dniu właśnie aeroplany niemieckie zasypywały Litz hitlerowskimi ułotkami.

Obecnie Niemcy uprawiają nowe oszustwo. Wczoraj donieśli, że jakoby aeroplany polskie znajdowały się nad Szczecinem (!), dziś znowu fabrykują przekroczenie granicy, na terenie Prus Wschodnich.

Metoda jasna i cel widoczny.

Oszust w habicie zakonnicy okradał naiwnych

Naszosie radzymiński policjant zatrzymał idącą w stronę Warszawy kobietę w czarnych szatach, przepasną potężnym różańcem, a kiedy przystąpił do wylegitymowania podejrzanej mu cokolwiek „zakonnicy“, odmówiła ona żądaniu posterunkowego, który wobec tego przeprowadził ją do komisariatu. Tam ku zdumieniu wszystkich okazało się, że „zakonnica“ jest nie tyle kobietą, ile mężczyzną i to nie byle jakim, ale poszukiwa-

nym już listami gónczem za różne oszustwa Julianem Wilezarkiem. Grabował on już od dłuższego czasu po województwach centralnych gdzie zbierał „ofiary na budowę kościołów, ochronek i szpitali“, a w czasie zaś noclegów u gospodarzy bezlistośnie ich okradał. Aby uciec pościgu policji, przebrał się w dziwne szaty, mające charakteryzować go jako zakonnicy.

Zagadkowa śmierć wdowy „Króla świata podziemnego“

NOWY JORK. Wdowa zamordowanego w swoim czasie Jacka Diamonda, zwanego „Królem świata podziemnego“, zginęła również śmiercią tragiczną. Znalezione ją w jej

mieszkanu w Brooklinie martwą, z przestrzeloną skronią. Dotychczas nie zdołano jeszcze ustalić, czy chodzi tu o morderstwo czy samobójstwo.

Kawiarenka z psiami kotletami i kielbaskami złośliwie reklamowanymi jako „krakowskie“

WARSZAWA. Władze prokuratorskie wszczęły dochodzenie przeciwko niejkiej p. Narowskiej, właścicielce kawiarenki w Wygodzie pod Warszawą. Ostatniemi czasami mieszkańcy Wygody zauważyli, że w całej okolicy giną w tajemniczy sposób wszystkie psy. Zainteresowano się bliżej tą sprawą i ustalono, że psy tapie i skupuje właścicielka kawiarenki Nagowska.

Ponieważ niewiadomo było, co się dzieje z temi psami, mieszkańcy Wygody zawiadomili o tem Tow. przyjaźniół zwierząt.

Bliższe badania ujawniły okropną historję. Okazało się, że Narowska zabija-

ła psy, robiąc z nich kielbasę, sznalec i inne „przysmaki“, które sprzedawała w swojej kawiarence.

Kielbasa ta cieszyła się nawet wyjątkowym powodzeniem u klientów, którzy nie wiedzieli z jakiego mięsa jest robiona. Narowska bowiem reklamowała swój towar, jako oryginalne kielbasy krakowskie.

Jak dotychczas ustalono, Narowska zdołała już zarząca kilka psów. Niezależnie od dochodzenia prokuratorskiego, przekazano również sprawę Narowskiej starostwu, w celu ukarania jej w drodze karno-administracyjnej.

2 lata więzienia za niedozwolony zabieg

Na ławie oskarżonych zasiadła wczoraj Stanisława Adamczykowa, akuszerka, pod zarzutem dokonania niedozwolonej operacji, która pociągnęła za sobą śmierć pacjentki. Adamczykowa nie poraz pierwszy znalazła się w sądzie. W styczniu r. b. skazano ją na karę więzienia za dokonanie poprzednio już śmiertelnego zabiegu. Znalazszy się na wolności, w dalszym ciągu uprawiała swe praktyki. To też, gdy zgłosiła się do niej w marcu Stefania Rozum, akuszerka podjęła się i jej dokonać niedozwolonego zabiegu. Następstwa nie kazaly na siebie długo czekać.

Pacjentka w kilka dni zmarła.

Adamczykowa, która, w sposobie wystawiania się, wykazała się, iż jest prostą i mało doświadczoną kobietą, nie przyznała się do winy twierząc, iż wogóle nie dokonywała żadnego zabiegu zmarłej pacjentce. Druzgoczącymi dla jej twierdzeń były zeznania siostry zmarłej, która, nazajutrz po operacji, widząc, iż siostra gorączkuje, pobiegła do akuszerki o pomoc. Już na łóżu śmiertelnym Stefania Rozum wyznała siostrze całą prawdę i wskazała jako na sprawczynię nieszczęścia na Stanisławę Adamczykową.

Złodzieje, jeżdżący do włamań taksówką

WARSZAWA. Nocy ubiegłej złodzieje włamali się do sklepu Sabiny Trzaskowskiej przy ul. Leszno 57 i wynieśli duży transport fowaru.

Jak ustalono, złodzieje wywieźli łup taksówką, która oczekiwała ich przed

sklepem.

Dzięki zeznaniom przypadkowego świadka udało się ustalić numer taksówki, dzięki czemu policja wpadła na trop włamywaczy.

Zapisz się na członka „Polskiego Czerwonego Krzyża“.

Eskadra hydroplanów włoskich nad Atlantykiem

Tragiczne wodowanie w Amsterdamie

Wczoraj o godzinie 5.30 rano wystartowały z Orbetello pod Rzymem 24 hydroplany włoskie, lecące do Chicago etapami przez Amsterdam, Londondery, Reikjawik, Cartwig (na Labradorze).

Start odbył się bez żadnego wy-

Piraci XX wieku

DAIREN. Na Morzu Chińskim aresztowano 3 Niemców, oskarżonych o wymordowanie załogi statku chińskiego „Szenganje”, składającej się z 3 Rosjan i 7 Chińczyków.

Piraci wyrzucili ciała pomordowanych do morza i wyruszyli na opanowanym w ten sposób statku w kierunku Ameryki z zamiarem sprzedania tam statku i ładunku.

W pobliżu Hiszjara statek uległ katastrofie, a bandyci wpadli w ręce władz, które poszukują jeszcze dwóch współników aresztowanych—Niemca i Szwajcara.

Wykrycie wielkiej afery falszerzy papierów wartościowych

WARSZAWA. Donosiliśmy niedawno o aresztowaniach, przeprowadzonych w Warszawie na tle afery z fałszywymi papierami wartościowymi.

Jak się obecnie okazuje, na czele bandy stał agent giełdowy Rothkopf. Fałszywane papiery, będące przedwojenną austriacką pożyczką kolejową, mają obecnie być konwertowane na 5 proc. polską pożyczkę. Papiery te leżały kilka miesięcy w urzędzie

padku. Jak wiadomo start był już kilkakrotnie odraczany z powodu złych warunków atmosferycznych nad Alpami. Ostatnie komunikaty meteorologiczne donoszą o pomyślnej pogodzie na całej trasie lotu.

Ponad Genuą i Medjolanem eskadra przeleciała imponującym szykiem, poczem skierowała się nad Alpy, będące najryzykowniejszym odcinkiem trasy. W razie zepsucia się motoru ciężkie maszyny przystosowane tylko do osiadania na wodzie musiałyby ulec rozbiciu na skalach.

Dzięki niezawodnemu funkcjonowaniu motorów przelot odbył się szczęśliwie.

Natomiast w Amsterdamie w czasie wodowania jednego hydroplanu nastąpiła katastrofa. Płatowiec został roztrzaskany.

Mechanik Quintavalle poniósł

śmierć. Pozostali trzej ludzie załogi odnieśli ciężkie rany. Komendant hydroplanu kapitan Balbini doznał wstrząsu mózgu.

Katastrofa zdarzyła się na oczach wielotysięcznych tłumów witających wodujące płatowce.

Dziś dopiero na podstawie informacji zebranych od lotników przypatrujących się wodowaniu eskadry włoskiej w Amsterdamie można ustalić przyczyny katastrofy hydroplanu Nr. 17. Winę ponosi pilot, choć jest on usprawiedliwiony częściowo trudnością wodowania wobec fali jaka powstała od uderzeń o wodę pływaków poprzednich maszyn. Pilot nie potrafił obliczyć krótkiej lecz zdradzieckiej fali, jaka podpłynęła w chwili sadzania maszyny w porcie amsterdamskim i zbyt głęboko zanurzył pływak.

Hydroplan zahamowany zbyt szybko, zanurzył się przedtem i wyrzucił pływaki do góry.

Czterej ludzie załogi, mimo ran i kontuzji zdołali wyskoczyć i dopłynąć do łodzi spieszących im na ratunek. Natomiast mechanik Quintavalle nie zdołał już na czas wyostać się z kabiny zanurzonej pod wodą i utonął.

Siła uderzenia hydroplanu o wodę była tak wielka, że na wszystkie strony rozleciały się drzazgi z pływaków roztrzaskanych tak jakby uderzyły o twardą ziemię. Maszyna mimo wyłowienia jej, jest na dłuższy czas niedoładna do lotu, wymaga gruntownej naprawy i wymiany starych pływaków na nowe.

Humor

Aptekarska dokładność

Z cierpieniem, wrytem na twarzy wpadł do apteki „Officina Sanitatis” p. Antoni S. oz.

— Pante prowizorze! Błagam pana o jakiś skuteczny środek w rodzaju „Purgenu”, lub proszków „Z zakonnikiem”.

— Służę! Mam doskonale krople według własnej recepty.

Podał flaszkę przybyszowi, który ją odkorkował z wyraźnym zamiarem natychmiastowego użycia.

— Pante!—zawołał aptekarz—czekaj pan. Tak nie można! Gdzie pan mieszka?

— Na Pradze.

— No widzi pan. To bardzo daleko. Trzeba odlać odpowiednią ilość kropli.

Odebrał flaszkę z rąk cierpiącego.

— Przy jakiej ulicy mieszka pan?

— Stałowa sześć.

Odliczył do zlewki dwadzieścia siedem kropli.

— Ale pojedą tramwajem.

— W porządku. Dodamy.

Wpuścił z powrotem ośm kropli.

— Od przystanku daleko?

— Ze sto metrów.

Wpuścił do flaszkki cztery krople.

— Wysoko pan mieszka?

— Na trzecim piętrze.

— To jeszcze dwie krople. A ten...

wie pan... daleko?

— Na korytarzu. Ze sześć metrów.

— W takim razie jeszcze kropelka. No, teraz możesz pan wypić.

Jednym haustem wychylił pan Antoni zbawczy medykament i pojechał do domu, zdumiewając się nad precyzją aptekarza. Istotnie. Obliczenie było poprostu genialne. Omyłka wyniosła ze dwa metry!

A jednak pacjent niewdzięcznie ocenił precyzję i przy najbliższej sposobności zrobił aptekarzowi taką awanturę, że w sądzie grodzkim XI okręgu otrzymał dwa dni aresztu z zawieszeniem wyroku na dwa lata.

Pomysłowy parobek zmyślił krwawy napad bandycki

Strach Józef m-c maj. Widawszczyzna gm. półoczańskiej zameldował, że jadąc z Wilna z pobranymi w mleczarni za mleko pieniędzmi w sumie 140 zł. należącymi się właścicielowi majątku został między folw. Ciénkowce a wsią Puziki napadnięty przez dwóch tajemniczych osobników, którzy po krótkiej wymianie słów zadali mu kilka ciosów nożem w plecy. Wtedy Strach w obawie o swe życie zrzucił z siebie kurtkę i

kożuch i zostawiając konia zbiegł do lasu.

W kurtce znajdowały się owe 140 zł.

Lekarz mimo zeznań Stracha nie skonstatował na plecach żadnych ran od cięcia noża. Zachodzi tedy podejrzenie, że Strach pieniądze przywłaszczył sobie, a napad symulował.

Dochodzenie w toku.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „GŁOS KRESOWY“

Zagadkowe zniknięcie studenta W. S. H.

POZNAŃ. 10 czerwca wyszedł z mieszkania przy ul. Działowej student W. S. H. Stanisław Galica, z Zakopanego i od tej chwili wszelki ślad po nim zginął. Okoliczności, jakie towarzyszyły zniknięciu Galicy, są bardzo tajemnicze. Galica miał mianowicie przy sobie większą ilość pieniędzy i wyszedł z domu w towarzystwie jakiejś osoby, która krótko przedtem do niego przybyła, a której nazwiska dotąd nie ustalono.

Zaginiony Galica miał 6 czerwca się stawić w Bydgoszczy w tamtejszym pułku

piechoty dla odbycia ćwiczeń wojskowych. Dotąd jednaki w pułku się nie zjawił. Policja prowadzi dochodzenie dla wyjaśnienia okoliczności zniknięcia Galicy.

Złóż ofiarę na remont Bazyliki!

47) SIOSTRA MARJA

Opowieść o szlachetnej duszy i wielkiej miłości

Od chwili, gdy Ida przedstawiać zaczęła dlań nie tylko pożądaną godną kobietę, ale i świetną partję małżeńską, począł się do niej odnosić z większym szacunkiem.

To też zadowolony się tylko tym jednym pocałunkiem, pożegnał ją

Ida wracała przez park w kierunku pałacu. Była zupełnie zadowolona z siebie, iż potrafiła zyskać względy księcia.

Nagle stanęła nadsłuchując.

Bo oto jakby coś poruszyło się w gąszczu, a po chwili jakaś jasna postać kobieca wyloniła się z ciemności nocy.

— Ida ostatnim wysiłkiem woli stłumiła okrzyk przerażenia, gdyż w owej białej postaci kobiecej, poznała Marię.

Niespodziewane spotkanie

Hrabia Skórski zatrzymał się w połowie pokoju o niemialy z przerażenia.

Bo oto Marja znalazłszy się napaście okna pchnęła ramę jedną ręką i oto ciało dziewczyny zawisło nieomal nad przepaścią.

Jeszcze jeden krok — krzyknęła a skoczę w dół. A wówczas krew przelana będzie ciężka na twojem sumieniu nikczemniku!

Zdecydowany wyraz twarzy Marji, oznaczał, iż gotowa bez wahania spełnić groźbę. Skórski postanowił więc w inny sposób postąpić.

Zamiast więc użyć groźby wobec upartej dziewczyny, zaczął prosić i zaklinać, by nie czyniła tego, a zrobiła dla niego wszystko. Będzie uległym i wiernym. Obiecywał, że nigdzie jej nie będzie tak dobrze jak u niego.

Stał się więc z brutalnego napastnika najczulszym kochankiem, który gotów jest poświęcić wszystko dla u wielbionej kobiety.

Marja jednak nie przejęła się zbyt temi pochlebnymi frazesami — rzekła więc stanowczo.

Niech się pan nie trudni zbyt. Proszę lepiej wyjść z tego pokoju bo w przeciwnym razie spełnię swój zamiar.

Hrabia stał jeszcze chwil kilka nie zdecydowany, co ma robić.

Lecz po chwili zrezygnował ze swych zamiarów. Obawiał się bowiem, że energiczna dziewczyna gotowa w rzeczywistości popelnić samobójstwo.

Wściekły, więc, że mu się nie udało nasycić się wdziękami tak pięknej dziewczyny, wyszedł z pokoju.

Myslał jednak, że po jakimś czasie potrafi złamać opór Marji.

Po wyjściu hrabiego, nieszczęśliwa dziewczyna poczęła rozmyślać, w jakoby to sposób uciec z tego zamku?

Drzwi wejściowe były z pewnością zamknięte. Zresztą Marja obawiała się przejść przez ciemne korytarze, gdyż mogłaby łatwo natrafić na zniecierpliwionego hrabiego.

Lecz wtem przysłała jej szczęśliwa myśl do głowy. Przecież okno było otwarte, więc może w ten sposób wyostać się na wolność.

Nie wiele też myśląc poczęła szukać jakiegoś sznurka.

Wzrok jej padł na jedwabny sznur od portjery. Ale niestety okazał się on za krótki.

Nie tracąc więc czasu ściągnęła Marja, z pościeli prześcieradło oraz białą kapę skrzyła z tych dwóch części linę, ale okazało się, że i tym razem długość była niewystarczająca, zerwała więc jeszcze jedwabny sznur z portjery i przedłużyła linę.

Jeszcze chwila a prowizoryczny sznur został przywiązany do ramy okiennej i młoda dziewczyna, przeżegnawszy się, przetrzcila go przez parapet.

Serce jej biło gwałtownie. Czy aby nie rozluźniły się węzły jedwabnych portjery?

Nie wahała się jednak ani chwili. Wszak lepiej umrzeć, niż dostać się w ręce okrutnego rozpustnika.

Objęła więc mocno rękami i nogami linę i poczęła powoli opuszczać się na dół. Dla pewności nie korzystała z pomocy gzymsów i podmurowań okiennych z obawy, by nie zauważano ją z wnętrza zamku.

Po kilku minutach wysiłku, młoda dziewczyna, za pomocą Bożą, dotarła szczęśliwie do ziemi, tu zaś odmówiwszy dziekczynną modlitwę i pokrzepiwszy się na duchu, udala się w dalszą drogę.

Jakiś czas błądziła wśród pól, aż wreszcie wyostała się na szosę i ponieważ obecnie wszystko się było jedno, dokąd ją nogi poniosą poszła prosto przed siebie.

Zdaleka omijała wsie, bojąc się już teraz spotkania z ludźmi, którzy dotąd tak byli dla niej okrutni.

Lecz wkrótce szalony głód począł jej doskwierać i wlokła się ostatkiem sił.

W tem na horyzoncie zabłyśły nagle, niby jasne meteory jakieś światła i rosły z chwili na chwilę srebrna posoką oblewając nieprzenikloną czerni chmur.

(D. C. N.)

KRONIKA

Jazda z przeszkodami

Wojskową półciężarówką plutonu samochodowego w Wilnie, prowadzoną przez plut. Juchniewicz wracała z Zielonych Jezior do Wilna grupa wycieczkowiczów.

Było wesoło i gwarno. Rz. Na 10 km. od Wilna na szosie Wilno-Podbrodzie ciężarówka wjechała do rowu i przewróciła się przysięgając swym ciężarem 15 osób.

Poważne rany odnieśli Urbańska i Borysewicz—oboje mieszkańcy Wilna.

Pokieroszowanych zabrano do Wilna drugie auto, także wiozące z Zielonych Jezior wycieczkowiczów a prowadzone przez chorążego Widła Rudolfa.

Przyczyną omal nie tragicznej katastrofy był rzekomo defekt w kierownicy. Dochodzenie w toku.

Samobójstwo starca

Wczoraj popełnił samobójstwo przez powieszenie 62 letni Adam Cieśluk, zam. ul. Kolejowa 15. Nim, domownicy zdolałi przyjąć nieszczęśliwemu z pomocą—zwłoki już ostygły. Przyczyną rozpaczliwego kroku była skrajna nędza, w jakiej znajdował się Cieśluk.

Dochodzenie w toku.

Pod dorożką...

Na ulicy Straszna dorożka № 64, powołana przez Bukowskiego Józefa zam. ul. Trębacka 25, najechała na Sędzina Abrama, Wingry 19. l. 75 i poraniła go lekko.

Wszczęte dochodzenie ustali czyja była wina.

Fałszywe 5 zł.

Cybowicz Aleksander, zam. ul. Uniwersytecka 4, przyniósł do III kom. fałszywą monetę 5 zł., którą otrzymał od Gołębiowskiego Wojciecha ul. Trocka 8.

Monetę zakwestjonowano.

Kradzieże

— Odkoczynska Katarzyna, zam. ul. Jasna 4, zameldowała, że nieznanemu jacyś sprawcy, po wyjęciu szyby w oknie, dostali się na oszkloną werandę i dobranym kluczem otworzyli kłódkę, zamykającą

stojący tam kufer, z którego zabrali garderobę męską i damską, obuwie i inne drobne rzeczy wart. 1000 zł. Dochodzenie w toku.

— Gogis Jan, zam. ul. Turgielska zameldował, że skradziono mu garderobę męską wart. 25 zł.

Podjęcie skierowano na Kundziel Antoninę. Dochodzenie prowadzi policja.

— Krzywiński Jan, plut. Szpitala Wojskowego na Antokolu zameldował, że z lokalu szpitala skradziono 4 przedścieradła należące do niego wart. około 20 zł. Kradzieży dokonała Stankiewiczowa Klementyna, zam. ul. Wojskowo-Cmentarna 7, której nie ujęto dotychczas. Dochodzenie toczy się.

— Limanowskiej Zofji, zam. ulica Niedźwiedzia 5, skradziono 10 zł. gotówki. Kradzieży dokonała Jasiulewicz Zofja zam. ul. Niedźwiedzia 5, za którą wszczęto poszukiwania.

Krwawa rozprawa

We wsi Cernice, gm. bohatyńskiej, wynikła na tle porachunków osobistych krwawa bójka, która w rezultacie przyniosła śmierć jednej ze stron.

Oto Waclaw Mikulis wszczął z Piotrem Sawiczem kłótnię, która wkrótce przeszła w krwawą bójkę na noże. W rezultacie Sawicz uderzył Mikulisa nożem w udo tak nieszczęśliwie, że ten w skutek upływu krwi po półgodzinie zmarł. Sprawcę aresztowano, dochodzenie w toku.

Opór sekwestrowani

We wsi Brodowszczyzna, gm. i pow. Mołodeczno, w czasie czynności egzekutorskich, dokonywanych przez sekwestratora Urzędu Skarbowego w asyście przodownika P.P. Stanisławskiego Kazimierza, doszło do karygodnych zjawisk.

Oto właściciel przedmiotów sekwestrowanych Czartowicz Józef wraz ze swym bratem Kazimierzem — starali się nie dopuścić do zajęcia siecziarni.

Kazimierz schwył siecziarnię i nie puszczał z rąk. Przodownik Stanisławski schwył Czartowicza z tyłu, wówczas Józef Czartowicz zamierzył się kółkiem na policjanta, lecz na stanowcze wezwanie tego ostatniego do zaprzestania oporu rzucił kółko na ziemię.

Sekwestrator z czynności swych narazie zrezygnował. Dochodzenie w toku.

Ofiara gniewnych fal

Suplicki Wacław, zam. w maj. Borki, pow. Krotoszyński student uniwersytetu poznańskiego przyjechał wraz z obozem Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego nad jezioro Dryświaty.

W dniu wczorajszym wypłynął kajakiem na jezioro i wskutek nieostrożności wywrócił się.

Mimo rozpaczliwych prób dopłynięcia do brzegu — utonął.

Ciała nie wydobyto. Dochodzenie w toku.

Śmiertelna eksplozja

Bobrowski Wiktor, m.c. wsi Żuprany oglądał w spichrzu znalezione szrapnel. Manipulując nieostrożnie koło naboju spowodował straszną eksplozję. Siła wybuchu oderwała, nieszczęśliwemu jedną nogę i jedną rękę. Przewieziony do szpitala w Oszmianie, Bobrowski nie odzyskawszy przytomności zmarł. Dochodzenie w toku.

Płoną wsie...

We wsi Lemkowszczyzna, gm. bielnickiej, pow. mołodeczńskiego, w zagrodzie Oziewicz Michała wybuchł od pioruna pożar i mimo natychmiastowej akcji ratunkowej strawił chlew, stodołę i zboże. Straty 450 zł.

— We wsi Szumielski-Wielkie, gm. solskiej piorun uderzył w stodołę Wisniewskiego Kazimierza. Powstał wskutek tego pożar przeniosł się na budynki Maciejka Antoniego i Wiśniewskiego, które mimo energicznej obrony strawił doszczętnie. Straty 2.560 zł. Dochodzenie w toku.

— W zagrodzie Klebana Jana, m.c. wsi Hule, gm. rzeszańskiej wskutek przepełnienia komina, wybuchł pożar, trawiąc doszczętnie zabudowania gospodarskie.

— We wsi Gudaje, gm. mejszagołskiej wybuchł w zabudowaniach Rudaka Adolfa groźny pożar i strawił dom mieszkalny, stodołę i chlew. — Straty 1240 zł.

— We wsi Horoszczyzna, gm. lebedziwskiej, w zagrodzie Dunowskiego Jana wybuchł pożar. Pastwą płomieni padła stodoła, wraz ze schowanym tam zbożem i różnoraką kaszą. Straty 1040 zł.

Postrzelenie

Ziniewicz Józef m.c. wsi Klepacze, gm. rudzkiej, w odległości 2 km. od

wsi pasąc konie na łące, należącej do mieszkańców wsi Dekszni gm. olkienickiej został przez stróża tych gruntów Szymona Lewandowskiego postrzelony z fuzji myśliwskiej.

Kula trafiła Ziniewicza w plecy, raniąc lekko oraz przebiła twarz w pobliżu lewego oka.

Dochodzenie w toku.

Podpalenie dla premji

We wsi Studziewicze, gm. turgielskiej wybuchł w gospodarstwie Muraszko Jana pożar. Na skutek szybkiej akcji ratunkowej sąsiadów spłonął tylko chlew. Straty 100 zł.

Zachodzi podejrzenie, że miało tu miejsce umyślne podpalenie celem uzyskania premji asekuracyjnej.

O, ludzie!

Teraz miast pieniędzy, grozi więzienie.

Dokąd idziemy wieczorem?

TEATRY

Teatr Letni w Ogrodzie Bernardyńskim. Dziś o g. 8.15 w Teatrze Letnim, nakomita komedia Stefana Zagona p.t. „Bez posagu ożenić się nie mogę“.

RADIO WILENSKIE.

Wtorek, dn. 4 lipca 1933.

7 00—Czas.—Gimnastyka.—Muzyka.—Kom.—Muzyka.—Chw. gospod. 11.57—Czas. 12.05—Koncert 12.25—Przebieg prasy.—Kom. met. 12.35—Koncert. 12.55—Dziennik południowy. 14.50—Program dzienny.—14.55—Pieśni—(płyty)—Wład. bież.—D. c. płyt. 15.25—Gielda roln. 15.35—Utwory D. Duczu'a—(płyty) 16.00—Koncert popularny z Clechocinka. 17.00—Pogad. radiotechnic. 17.15—Koncert kamer. 18.15—Odezyt.—18.35—Recital śpiewaczy. 19.5—Rozmaitości. 19.20—Odez. litewski. 19.35—Program na środę. 19.40—Na widnokręgu. 20.00—Uroczystości jubil. St. Zjedn. Ameryk.—przemówienia. 20.50—Pras. dz. radiowy, Wiadom. bież. roln. 21.10—D. c. aud. 22.00—Muzyka taneczna. 22.25—Wład. sport. Kom. met. 22.40—Muzyka tan.

Popierajcie L. O. P. P.

Dźwięk. Kino-Teatr

LUX

ul. Mickiewicza 11.

Dziś! Gigantyczny film dźwięk! Polska wersja dźwięk.

„Afryka mówi“ Przepiękne arcydzieło, które przewyższa wszelkie oczekiwania bywalców kinowych. Zadziwiające momenty. Napięcie! Dla młodzieży dozwolone.

Kino-Teatr

WIR

ul. Wielka 25.

Dziś humor! Sensacja! Emocja! Wspaniały program podwójny! Nowe kopje.

- 1) „**Awantura Arabska**“ Szampański — komedjo-dramat. W rol. gł.: William Boyd i Lon's Wolhe m.
- 2) „**Wielka Atrakeja**“ Sensac.-awantur. film jeźdźcem Dzikiego Zachodu Ken Maynardem i jego białym koniem Tarzanem.

Dziś! Polskie Dźwiękowe arcydzieło!

Wygnańcy (Rok 1905)

Tragedja bojowców z caratem o **Wolność i Niepodległość** Polski w rolach gł.: Adam Brodzisz, Michał Varkont, P. Zarebianska. Nad program! Najnowsza Bomba śmiechu! Ulubieńcy **Slim i Grym figlują** komedja-farsa wszystkich w 8 aktach

Dźwięk. Kino-Teatr

ADRJA

ul. Wielka 36.

Przekąski

W odremontowanym lokalu pod zupełnie nowym fachowym zarządem odkrył swoje podwoje polecając się Szanownej Publiczności

Nowy Bar Kolejowy

Ostrobramska 22.

—) Smaczne, świeże, tanie śniadania, obiady, kolacje. (—

GABINETY

UWAGA

Znany w Polsce i zagranicą
Psycho-Frenolog-Astrolog
„ZALLI“

Powie każdej osobie z linii rąk, z rysów twarzy, z fotografii, z listów oraz przy pomocy Instra magicznego o kochaniu, zgubach, sprawach sądowych, chorobach, sprawach rodzinnych, podróży.

Udziela porad w najważniejszych sprawach.
Ostrobramska 3
obok ssi. Miejskiej
od godz. 9 rano do 8 wieczór.

Dr. GINSBERG

choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Wileńska 3. tel. 567,
od godz. 8 — 114 — 8.

Człowieczel Na dłoniach i twarzy masz od urodzenia wypisany horoskop całego życia Twego. Udaj się do słynnego ze swych przepowiedni
*) **Astrologa A. Wasilewskiego**
Wilno, Zamkowa 17—7 (w podwórzu), który rzetelnie odczyta całą Twoją przyszłość i przeszłość Udzieli porad w różnych okolicznościach życia. Również oblicza horoskopy astrologiczne; opracowuje analizy charakterów (z listów i fotogr.). Ceny od 1 zł. i wyżej. Od godz. 10 r. do 8 w. codziennie; w święta od 2 do 8 w.

Chłopcy i dziewczęta

znajdą pewny i dobry zarobek przy sprzedaży gazet.

Zgłaszać się do Administracji „Głosu Kresowego“ Wilno Niemiecka 22.

WARUNKI PRENUMERATY: W WILNIE z odnośnieniem do domu 1 złoty 50 gr. miesięcznie. — NA PROWINCJI z przesyłką pocztową 2 zł. miesięcznie.
CENY OGŁOSZEŃ: Za milimetr 1-o szpaltowy (układ 4-o szpaltowy) pobiera się: Na 1-szej stronie 25 gr. — 2-giej stronie 15 gr. — 3-ej stronie 15 groszy — 4-ej stronie 10 groszy. Komunikaty za wyraz 15 gr. Ogłoszenia tabelaryczne p. 50 proc. drożej. W numerach świątecznych o 10 proc. drożej. Drobne ogłoszenia do 5 wierszy — 1 złoty. Ogłoszenia o wolnych lokalach o 10 proc. taniej. Dla poszukujących pracy o 50 proc. tanej. Nekrologi — według umowy.

Wydawca Redaktor odpowiedzialny Leon Gryszkiewicz-Juszkiewicz.

Druk. J. Lewina Niemiecka 22.

Głos Wresowy

N. ZESZ.

160

z dn.

1933 r.

jest ostatnim numerem wydawnictwa.

Informacja otrzymana z

Q. Kar 15-II - 34

/Ob. tytuł powyższy w aktach Biblijoteki Narodowej Rok 193

Teka C4b. i C3b. Odpowie-

dzi na reklamację czasopism/.

MM